

(Corriere dello Sport - R.Maida) Łzy dla Tottiego były również wyrazem przynależności: Kostas Manolas zmienił zdanie lub po prostu zdał sobie sprawę, że nie miał chęci na przenosiny i w ostatnich tygodniach zbliżył się ponownie bardzo do Romy, otwierając kanał, który bardzo szybko może doprowadzić do powierzenia mu nowego kontraktu.

Aby zrozumieć psychologię Greka, trzeba przeanalizować różne wypowiedzi: po tym jak był cicho przez miesiące, z transferem, o który otarł się w styczniu, z ławką w Genui, 26 marca Manolas dał nieśmiały sygnał pojednawczy. *"Moja przyszłość - powiedział - zależy od Romy. Jeśli chce mnie zatrzymać, wie co zrobić. Jeśli będzie chciała mnie sprzedać, nie będę mógł nic zrobić"*. Sens wypowiedzi był jasny: odnowicie mi umowę, jak obiecał rok temu Sabatini, w przeciwnym razie będzie oznaczać, że nie chcecie mnie tutaj i wówczas ok, odejdę. Ale ze względu na brak atrakcyjnych kierunków, jak rok temu i z powodu faktu, że Inter, po tym jak myślał o nim, przeniósł się na Ruedigera, Manolas ocenił plusy i minusy życzliwego nastawienia. *"Chcę zostać w Romie, mam kontrakt na kolejne dwa lata"*, przypomniał kibicom na kolacji, na kilka dni przed meczem Roma-Genoa i na Totti day. W ten sposób zapowiadany rozwód może się przerodzić w odzyskaną miłość.

Agent został już zaalarmowany powrotem do negocjacji, które wydają się być już bardzo zaawansowane. Manolas, jeden z najniżej opłacanych graczy pierwszego składu, otrzyma dużo niższą podwyżkę niż żądania z przeszłości, rosnącą do około 2,5 mln euro netto za sezon, przedłużając związek z Romą do 2021 lub 2022 roku: to będzie trzecie odnowienie kontraktu na przestrzeni kilku dni po De Rossim i Strootmanie i koniec niepewności, trwającej przynajmniej dwie sesje transferowe.

W międzyczasie Roma może też podnieść zarobki Emersona Palmieriego, który dopiero co rozpoczął rehabilitację po zerwaniu więzadła kolana. Jego umowa wygasa w 2019 roku, zarabia 400 tysięcy euro i otrzyma co najmniej dwa razy takie wynagrodzenie.

Autor: abruzzo